

Zielone szkiełko – Robert Kasprzycki

Stoję na słońcu łapię w palce czas
Nitki babiego lata
Patrzę na świat przez szkło bez krat
Przez dno butelki
Włosy rozwiane głaszczą mi twarz
Świat jest bez końca zielony
Człowiek na słońcu to właśnie ja
A może nie człowiek
Leżę na ziemi wdycham zapach traw
Obłoki skłębione
Zielone szkiełko całą prawdę zna
Wie dokąd idę schylony
Palce mi ziębną gdy przyjdzie świt
Nie wiem, od rosy czy wstydu
Człowiek na ziemi to właśnie ja
A może człowieka widmo
Lecę gdzieś w przepaść widzę czarne dno
Słyszę jak krew stygnie w żyłach
Spływa po twarzy powietrza prąd
To cel mnie znalazł i wybrał
Znalazłem drogę którą chcę
Przejsć aż na drugą snu stronę
Zielone szkiełko przecina dłoń
Spadam na ziemię, spadam na ziemię
Spadam na ziemię
Spadam na ziemię
Spadam na ziemię
Spadam na ziemię
Spadam na ziemię
Spadam na ziemię
Jak promieeeeeen
Jak promieeeeeen
jak promień, jak promień, jak promień
jak promień, jak promień, jak promień
jak promień, jak promień, jak promień
jak promień, jak promień
zielone szkiełkooo

zielone szkiełkoooo

zielone szkiełkooo

zielone szkiełkooo



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych